

## TERROR HITLEROWSKI W POLSCE 1939—1945\*

Pod mianem „terroru” rozumiemy zwykle działalność władcy, który — przez sprzeczne z naczelnymi zasadami prawa akty — szerzy w społeczeństwie grozę i przerażenie, by swobodnie urzeczywistnić własne cele, które nie są celami owej społeczności, przynajmniej jej większości. Te cele nie muszą być bynajmniej same w sobie zbrodnicze. Jednak zamierzenia hitlerowców były zawsze przestępcze. Śmierć jednych miała drugich zmuszać do uległości i milczącej choćby aprobaty zbrodniczej polityki.

To pojęcie nie wystarcza dla analizy hitlerowskiej rzeczywistości. Często groza śmierci nie miała wcale zmuszać do posłuszeństwa. Śmierć nie była środkiem, lecz sama była celem. Była fizyczną eksterminacją pewnych grup społecznych. To zjawisko nazwano *ex post* ludobójstwem. Ten kto dokonuje zagłady, nie nadaje jej rozgłosu, a stara się prawdę ukryć, bo jej znajomość mogłaby u zmuszonych do uległości niewolników wywołać akty rozpacz. Terror staje się wówczas tajemnicą państwową.

Terror w tych dwóch postaciach jest wynikiem pewnego rozumowania, choć opartego na zupełnie fałszywej podstawie, ideologii, która tylko w rasie germańskiej widziała źródło wszelkich wartości: „Recht ist, was dem Volke nützt”. Trzeci rodzaj terroru ma wyłącznie irracjonalne podłoże, stanowi tylko wybuch nienawiści, który ma zaspokoić żądzę zemsty. Także z tą postacią terroru spotykamy się w czasach hitlerowskiej okupacji.

Terror we wszystkich swych postaciach: jako metoda rządzenia, jako eksterminacja i jako wybuch nienawiści jest skrajnym zaprzeczeniem praworządności, nie praworządności formalnej, polegającej na zgodności działań organu państwowego z prawem państwa, lecz praworządności w znaczeniu materialnym, która wymaga, by działania te były zgodne z normami wyższego rzędu. Są nimi normy prawa międzynarodowego i zasady prawne państw cywilizowanych.

Wszystko, co działo się w Polsce, było bezprawne, bo stanowiło konsekwencję bezprawnej, lecz zwycięskiej napaści i obrażało w najwyższym stopniu poczucie prawa i moralności. Zwycięzca wbrew prawu stanął od pierwszej chwili ponad prawem i gęstą siecią przepisów, które prawem nazwał, ujarzmił podbitych. Głęboka obraza poczucia prawnego była istotnym elementem terroru, owego łacińskiego „terror”, które ogarniało nie tylko uciśnionych, lecz nieraz nawet wykonawców zbrodniczych rozkazów.

W niemieckim imperium na wschodzie Europy, które w wyniku II wojny

\* Referat wygłoszony na III Międzynarodowym Kongresie Dziejów Europejskiego Ruchu Oporu w Karlovych Varach (2—4 IX 1963).

światowej miało powstać, nie było miejsca dla Żydów jako członków obcej rasy. Polacy pochodzenia niemieckiego zostali drogą przymusu przyłączeni do narodu niemieckiego, by żadna kropla niemieckiej krwi nie zaginęła, a reszta narodu polskiego — olbrzymia większość — zajęła najniższy szczebel w hitlerowskiej drabinie społecznej.

Ziemie zachodnie przedwojennej Rzeczypospolitej, wcielone z dniem 26 X 1939 do Rzeszy, stały w realizacji tego planu na pierwszym miejscu, a zaraz na nimi Generalna Gubernia utworzona dla reszty ziem polskich. Dlatego na ziemiach wcielonych żadna własność nieruchoma nie mogła należeć do Polaka, a ruchoma tylko w zakresie przedmiotów osobistego użytku, tylko najbardziej elementarne wykształcenie było dla niego dostępne (i to nie wszędzie) oraz zawód robotnika. W Generalnej Guberni zrealizowano jedynie pewne podstawowe elementy tej polityki. Własność nieruchoma nie została generalnie skonfiskowana, a szkoły podstawowe i niektóre szkoły fachowe były jeszcze czynne. Na ziemiach zachodnich cała administracja dzięki wielkim rzeszom przesiedleńców była w rękach niemieckich, w Generalnej Guberni stała tylko pod niemieckim kierownictwem. Odrębne tymczasowo cele polityczne i wynikająca stąd odrębna struktura administracyjna nie mogły pozostać bez wpływu na terror jako metodę rządzenia, a nawet na terror w rozumieniu fizycznej eksterminacji<sup>1</sup>.

Metody terroru są — jak wiadomo — różne. Sięgają od wyrządzenia szkody materialnej, w szczególności pozbawienia podstaw egzystencji, do śmierci w męczarniach. W naszym studium będziemy mówili tylko o tych środkach, które zwracają się przeciw największym dobrom człowieka, przeciw wolności i życiu. A mówiąc o ludobójstwie nie będziemy się zajmowali stopniową zagładą ludności przez misternie przemyślaną politykę demograficzną, nie degradacją jej umysłowego i kulturalnego poziomu przez zamknięcie szkół, a tylko bezpośrednią fizyczną zagładą.

Gdy w dniu wybuchu wojny Adolf Hitler uroczyście oświadczył w *Reichstagu*, że nie będzie prowadził wojny przeciw kobietom i dzieciom i ograniczy działania wojenne do wojskowych celów<sup>2</sup>, nie było jeszcze znane jego przemówienie wygłoszone kilka dni przedtem (22 VIII 1939) w poufnym gronie. Tam wezwał generałów, by nie mieli miłosierdzia i litości<sup>3</sup>.

To tajne przemówienie stanowiło prażródło terrorystycznych metod prowadzenia wojny, których celem było z jednej strony wywołanie popłochu wśród ludności cywilnej i przez to przyspieszenie hitlerowskiego zwycięstwa, z drugiej zaś wywołanie długotrwałego uczucia grozy, by ludność bez oporu przyjęła wszystkie zarządzenia, które niebawem miały być wydane.

<sup>1</sup> K. M. Pospieszalski, *Le statut du peuple polonais sous l'occupation allemande*. „Revue d'Histoire de la II-e Guerre Mondiale” nr 40, Paris 1960.

<sup>2</sup> A. Hitler, *Der grossdeutsche Freiheitskampf, Reden*. T. I, München 1940 (1 IX 1939).

<sup>3</sup> *Trial of the Major War Criminals before the International Military Tribunal. Nürnberg 1947—1949* (doc. 1014 PS). Dalej cyt.: IMT.

Metody te polegały na bombardowaniu nie bronionych i przez wojsko nie obsadzonych miast, na ostrzeliwaniu z broni pokładowej samolotów uciekającej szosami ludności, na masowym rozstrzeliwaniu osób cywilnych w toku działań wojennych, nawet na rozstrzeliwaniu wziętych do niewoli żołnierzy<sup>4</sup>. Wśród 158 zbombardowanych miast, osiedli i wsi wyróżnić należy zupełne niemal zniszczenie wczesnym rankiem dn. 1 IX 1939 miasta Wielunia w woj. łódzkim, odległego 15 km od granicy niemieckiej, w którym żaden oddział wojskowy wówczas nie stacjonował, i równie totalne zburzenie w dn. 4 IX 1939 miasta Sulejowa w tymże województwie, gdzie poza wojskowym punktem obserwacyjnym na wieży kościelnej również żadnego wojska nie było<sup>5</sup>. Liczba osób rozstrzelanych w egzekucjach przekracza 10 tysięcy. Największa egzekucja dokonana na około 300 jeńcach i osobach cywilnych miała miejsce w dn. 19 IX 1939 w Sładowie powiatu sochaczewskiego, nad wysokim brzegiem Wisły. Procentowo najpoważniejsze straty poniosła ludność żydowska. Kilka z tych egzekucji, których ofiarą byli Żydzi, udokumentowali Niemcy w swych aktach. Największa z nich dotyczy rozstrzelania 50 Żydów w synagodze w nieustalonej dotychczas miejscowości<sup>6</sup>.

Prawdą jest, że niektórzy dowódcy *Wehrmachtu* starali się zapobiegać zbrodniom dokonywanym przez przydzielone wojsku *SS-Verfügungstruppen*<sup>7</sup>, prawdą jest jednak również, że takie egzekucje były dziełem *Wehrmachtu*, co więcej, że jego dowódcy sami wydawali zbrodnicze rozkazy. W dn. 25 IX 1939 rozrzucono nad oblężoną już od wielu dni Warszawą w toku strasznego bombardowania ulotkę, w której powiedziano:

„Za każdego niemieckiego żołnierza, który padnie w Warszawie, zostanie rozstrzelanych dwudziestu z was! O ile będzie stawiany opór, zostanie miasto przez naszą artylerię i lotników zupełnie spustoszone. Wyślijcie odpowiedzialnych obywateli do naszego wojska na szosie prowadzącej do Raszyna, by oddali miasto i aby was uchronili od zniszczenia”<sup>8</sup>.

Fakt dokonania takich zbrodni potwierdza też w swym pamiętniku Ulrich von Hassel, do którego docierały po wojnie wrześnieowej wieści o wówczas stosowanych metodach:

<sup>4</sup> S. Datner, *Crimes committed by the Wehrmacht*. "Polish Western Affairs" nr 2/1962, Poznań 1962.

<sup>5</sup> B. Bojarska, *Nalot na Sulejów w dn. 4 września 1939 r.* „Przegląd Zachodni” nr 3/1963. Por. też tej autorki — *Zniszczenie miasta Wielunia*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1962.

<sup>6</sup> IMT, doc. 421 D, vol. XXXV, s. 91—93; K. M. Pospieszalski, *Z masowych egzekucji we wrześniu 1939*. „Przegląd Zachodni” nr 5—6/1955.

<sup>7</sup> *Unternehmen Tannenberg* (Reichssicherheitshauptamt), zespół sprawozdań terenowych z września i października 1939 r.; mikrofilm w archiwum Instytutu Zachodniego, K. 69 (14 IX 1939), dalej cyt.: *Tannenberg*; o podporządkowaniu SS wojsku — IMT, doc. 2163 PS, vol. XXIX, s. 272.

<sup>8</sup> K. M. Pospieszalski, *Nieznana odezwa Wehrmachtu do mieszkańców Warszawy z września 1939*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1961.

„Gdy rozstrzeliwuje się z rewolweru spędzonych do synagogi Żydów, można się tylko wstydić”.

A dalej autor pisze, że za ogromne straty poniesione przez ludność w oblężonej Warszawie w pierwszym rzędzie odpowiedzialny jest „bicz, który stał za Niemcami, by szybko wojnę skończyć”<sup>9</sup>. Wszystkie te zbrodnie zostały przebaczone na podstawie dekretu amnestyjnego Hitlera z 4 X 1939<sup>10</sup>.

Zaraz za frontowymi oddziałami wojskowymi wkraczała na ziemie polskie policja bezpieczeństwa, aby przeprowadzić systematyczne aresztowania na podstawie uprzednio przygotowanych list (*Sonderfahndungsbuch Polen 1939*)<sup>11</sup>, zabezpieczyć akta organizacji politycznych i władz administracyjnych oraz zbudować pierwsze zręby organizacji policji. Całe to przedsięwzięcie zostało przeprowadzone przez sześć grup operacyjnych (*Einsatzgruppen*), których pozycje wejściowe znajdowały się w Cieszynie (*Einsatzgruppe I*), Opolu, Kępnie, Chojnicach, Olsztynie i Gliwicach, i nosiło nazwę *Unternehmen Tannenberg*. Grupa gliwicka nie nosiła, jak inne grupy, liczbowego oznaczenia, a została określona jako grupa do specjalnych poruczeń (z. b. V.), co — jak się wydaje — stało w ścisłym związku z akcją eksterminacyjną, którą grupa ta miała w stosunku do powstańców śląskich z lat 1919—1921 do wykonania. Dowództwu każdej grupy podlegało kilka komend (*Einsatzkommando*)<sup>12</sup>.

To był początek organizacji policyjnej podporządkowanej głównemu urzędowi bezpieczeństwa Rzeszy (*Reichssicherheitshauptamt*), na którego czele stał Reinhardt Heydrich (po jego śmierci w czerwcu 1942 — Erich Kaltenbrunner) pod naczelnym zwierzchnictwem Heinricha Himmlera jako *Reichsführera SS* i szefa niemieckiej policji. Policja bezpieczeństwa obejmowała tajną policję państwową (*Gestapo*), policję kryminalną (*Kripo*) i służbę bezpieczeństwa (*SD* — *Sicherheitsdienst*), której zadaniem było wykrywanie przeciwników politycznych i przestępców. Policja porządkowa, która często wspomagała policję bezpieczeństwa, stanowiła drugi zasadniczy pion i miała swój własny główny urząd (*Hauptamt der Ordnungspolizei*).

Podział ziem polskich — po krótkim okresie okupacji wojskowej (1 IX — 26 X 1939) — na tereny wcielone do Rzeszy i na Generalną Gubernię nie pociągnął za sobą zasadniczych różnic w organizacji policji na tych obszarach. Na ziemiach wcielonych powołano przy namiestnikach (*Reichsstatthalter*), którzy stali na czele dwóch największych okręgów administracyjnych (Kraj Warty — Artur Greiser, Gdańsk — Prusy Zachodnie — Albert Forster), oraz przy wyższych prezydentach prowincji Śląska i Prus Wschodnich, w których skład weszła również część ziem polskich, tzw. wyższych dowódców SS i po-

<sup>9</sup> U. v. Hassel, *Vom anderen Deutschland*. Zürich 1946, s. 92.

<sup>10</sup> „Biuletyn” t. X, fotografia dokumentu przy s. 56. Wydawnictwo Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich przy Ministerstwie Sprawiedliwości zawiera opracowania i dokumenty.

<sup>11</sup> Egzemplarz w archiwum Instytutu Zachodniego.

<sup>12</sup> *Tannenberg, doc. cit.*

licji. Podlegali im inspektor policji bezpieczeństwa i inspektor policji porządkowej. W Generalnej Guberni, która miała odrębną administrację, utworzono przy generalnym gubernatorze drze H. Franku (podlegał on bezpośrednio Hitlerowi) urząd wyższego dowódcy SS i policji, przy gubernatorach czterech dystryktów zaś — urzędy dowódców SS i policji. Głównym trzonem policji była wszędzie policja bezpieczeństwa, a w jej ramach tajna policja państwowa. Otrzymywały one zasadnicze instrukcje ze swej centrali w Berlinie. W tych ramach naczelnicy zwierzchnicy administracji terenowej mogli jej dawać polecenia i z tego prawa korzystali, czasem zaś występowali nawet z inicjatywą podjęcia ludobójczych akcji<sup>13</sup>.

Drugim aparatem, o mniejszym, lecz również doniosłym znaczeniu były sądy karne. Rozporządzenie głównodowodzącego generała Brauchitscha z 5 IX 1939 powołało do życia sądy specjalne, które stały się potem — tak na ziemiach wcielonych, jak i w Generalnej Guberni — ważnym elementem ustroju sądowego. W toku działań wojennych nie tyle one, ile wojenne sądy polowe (*Feldkriegsgerichte*) i wojskowe sądy doraźne (*Standgerichte*) odgrywały główną rolę<sup>14</sup>. Właśnie sąd wojenny w Gdańsku skazał w dniu 8 IX 1939, jako partyzantów, na śmierć pracowników Poczty Polskiej w Wolnym Mieście, którzy bronili jej walecznie w dniu wybuchu wojny<sup>15</sup>.

Historia sądów specjalnych obsadzonych przez zawodowych sędziów, zagorzałych zwolenników reżimu, rozpoczyna się właściwie dopiero po wojnie wrześniowej. Objęły one gęstą siecią ziemie polskie pod hitlerowską władzą. Na ziemiach wcielonych miały swą siedzibę w Gdańsku, Kwidzynie, Bydgoszczy, Poznaniu, Inowrocławiu, Łodzi, Włocławku, Kaliszu i w Katowicach, w Generalnej Guberni zaś w Krakowie, Warszawie, Lublinie, Radomiu, po przyłączeniu Galicji — także we Lwowie. Sądy te miały swe zamiejscowe wydziały i poza tym urządzały częste sesje wyjazdowe. W lipcu 1943 połączono je w GG z tzw. sądami niemieckimi. Obok tych sądów był dla ziem wcielonych w sprawach „o zdradę stanu i zdradę kraju” kompetentny Trybunał Ludowy w Berlinie (*Volksgesichtshof*), który również wielu członków tajnych organizacji polskich skazał na śmierć. Także inne sądy, na ziemiach wcielonych, w szczególności sądy powiatowe (*Amtsgericht*), skazywały Polaków, w naszym szkicu możemy je jednak pozostawić na uboczu<sup>16</sup>.

Rolę sędziego określił sekretarz stanu dr Freisler tymi słowy:

„W dzisiejszym wymiarze sprawiedliwości nie ma kontroli sędziego nad państwem, niemiecki stan sędziowski wyrzekł się idei państwa prawnego. Sędzia

<sup>13</sup> K. M. Pospieszalski, *Odpowiedzialność naczelników zwierzchników administracji terenowej za zbrodnie wojenne w okupowanej Polsce*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1962.

<sup>14</sup> *Documenta Occupationis* t. V, s. 40 (dokument). Wydawnictwo seryjne Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Dalej cyt.: *Doc. Occ.*

<sup>15</sup> *Tannenbergl*, K. 37 (9 IX 39).

<sup>16</sup> *Doc. Occ.*, t. V, s. 329.

jest dzisiaj dumny i wdzięczny, że może być tylko organem niepodzielnego imperium *Führera*"<sup>17</sup>.

Różnica między policyjnym i sądowym aparatem terroru polegała w pierwszym rządzie na tym, że liczba ofiar policji bezpieczeństwa była bez porównania większa, w drugim rządzie zaś na stosowanych metodach. Jakkolwiek w specjalnym prawie karnym dla Polaków i Żydów, które później przedstawimy, przestępstwa były określane niezwykle ogólnie, a procedura była bardzo uproszczona, to jednak sądy były w pewnej mierze prawem związane, działalność policji bezpieczeństwa natomiast była zupełnie arbitralna. Miała ona prawo skazywać na śmierć i umieszczać w obozie koncentracyjnym nie tylko osoby, które popełniły przestępstwo w rozumieniu hitlerowskiego „prawa karnego”, lecz również osoby, które uznano za „przestępców” potencjalnych. Sprawę rozgraniczenia kompetencji tych dwóch aparatów omówimy później.

W pierwszych miesiącach okupacji policja bezpieczeństwa posługiwała się specjalną organizacją pomocniczą pod nazwą *Selbstschutz*, złożoną z *Volksdeutschów*, tzn. Niemców polskiego obywatelstwa, którzy w ostatnich latach przed wojną należeli do tajnych hitlerowskich związków. Przyznano jej bardzo szerokie uprawnienia w zakresie policyjnym, nie tylko prawo aresztowania, lecz również skazywania na śmierć, przy czym członkowie tej organizacji sami wykonywali wyroki. *Selbstschutz* działał na całym obszarze okupowanej Polski, zbrodnica jego działalność nie wszędzie jednak miała równe nasilenie. Szczególnie dał się on we znaki na Pomorzu Gdańskim, w mniejszym, choć także silnym stopniu w Wielkopolsce, w Generalnej Guberni zaś organizacja ta popełniła wprawdzie nie jedną zbrodnię, w zasadzie jednak odgrywała rolę bardzo podrzędną. Należy to przypisać temu, że wpływy partii hitlerowskiej były wśród zamieszkałych w GG Niemców znacznie mniejsze. *Selbstschutz* na ziemiach wcielonych został rozwiązany na przełomie 1939—40, w Generalnej Guberni dopiero w lipcu 1940<sup>18</sup>.

Rozmiary akcji *Selbstschutzu* i *Gestapo* na Pomorzu Gdańskim w okresie od września do grudnia 1939 były olbrzymie. Nosiła ona miano *Intelligenzaktion*, co jednak bynajmniej nie oznacza, że była skierowana wyłącznie przeciw polskiej inteligencji. Chodziło o fizyczną eksterminację wszystkich osób, które *Gestapo* uznało za wrogów III Rzeszy, także o zagładę niewielkiej żydowskiej mniejszości. Formalnym pretekstem było stłumienie przez wojska polskie wielkiej dywersji Niemców bydgoskich w dn. 3 IX 1939. Główne miejsca zagłady Polaków<sup>19</sup> — to lasy piąśnickie pod Wejherowem, lasy szpęgawskie pod Starogardem, wsie Gogolin i Tryszczyn pod Bydgoszczą, Karole-

<sup>17</sup> „Ostdeutscher Beobachter” z 7 II 1940; *Doc. Occ.*, t. V, s. 330.

<sup>18</sup> S. Skorzyński, *Selbstschutz* — V Kolumna. „Biuletyn” t. X; *Doc. Occ.*, t. V, s. 41; *Doc. Occ.* t. VI, s. 43.

<sup>19</sup> S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Eksterminacja ludności w Polsce 1939—1945*. Warszawa 1962, s. 56 i n.; por. też zespół dokumentów

wo pod Sępólnem, Klamry pod Chełmnem, Skrwilno koło Rypina. Sami Niemcy szacowali w grudniu 1939 liczbę ofiar na ok. 20 tysięcy.

W Wielkopolsce, tzn. w Kraju Warty, egzekucje miały — jak już powiedziano — mniejsze rozmiary. Niemniej i tu kilka tysięcy osób padło ich ofiarą. I tutaj — jak na Pomorzu — pretekstem były zarządzenia władz polskich w stosunku do nielojalnej niemieckiej mniejszości, które pociągnęły z natury rzeczy za sobą pewne ofiary. W październiku 1939 *Gestapo* przeprowadziło szereg publicznych egzekucji w kilku miastach Wielkopolski, w Kostrzynie, Kórniku, Książu, Kościanie, Mosinie, Osiecznej, Lesznie, Śmiglu, Śremie i Środzie<sup>20</sup>. W każdej z nich zginęło po kilkanaście osób. Mieszkańcy Poznania ginęli masowo w Forcie VII, starych zabudowaniach fortecznych na skraju miasta, których *Gestapo* używało jako więzienia<sup>21</sup>. Systematycznie wymordowano wszystkich umysłowo chorych przebywających w zamkniętych zakładach<sup>22</sup>. Te akcje eksterminacyjne na ówczesnych zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej nie miały swego odpowiednika w Generalnej Guberni. Było tam wówczas spokojniej. W GG wielka akcja przeciw inteligencji została przeprowadzona dopiero latem 1940, a chorzy umysłowo zostali wymordowani w r. 1940 i 1942. W październiku 1939 stworzono jednak w GG już podstawę prawną pod przyszłe zbrodnie. Dn. 31 X 1939, tuż po stworzeniu Generalnej Guberni, wydał dr Hans Frank rozporządzenie o zwalczaniu aktów gwałtu, którym ustanowił kompetencję policyjnych sądów doraźnych dla szeregu przestępstw. Popęlnienie aktu gwałtu wobec władzy niemieckiej, uszkodzenie niemieckich urzędów, wezwanie do nieposłuszeństwa niemieckim rozporządzeniom, choćby nie publiczne, popełnienie aktu gwałtu wobec Niemca z powodu jego przynależności narodowej — wszystkie te czyny zostały wyłącznie zagrożone karą śmierci. Policyjny sąd doraźny składał się z trzech członków policji bezpieczeństwa. Przeprowadzenie rozprawy nie było przewidziane. Było to więc wydawanie wyroków śmierci w niezwykle uproszczonym trybie administracyjnym<sup>23</sup>.

Oto historia i zarys metod terroru od początku władzy hitlerowskiej do mniej więcej listopada 1939. Dzieje terroru na ziemiach wcielonych i w Generalnej Guberni od tego czasu trzeba omówić odrębnie dla każdego z dwóch terytoriów.

Na ziemiach wcielonych od początku 1940 r. liczba egzekucji dokonywanych w więzieniach i lasach malała. Tego rodzaju egzekucje jednak do końca okupacji nie ustały. Skazanych zaczęto wywozić do obozów koncentracyjnych.

niemieckich zebranych przez Niemca nazwiskiem Froese w Bydgoszczy, przechowywany w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, dalej cyt.: Froese.

<sup>20</sup> S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *op. cit.*, s. 96 i n.

<sup>21</sup> K. M. Pospieszalski, *Poznań pod okupacją hitlerowską*. „Przegląd Zachodni” nr 6—8/1953.

<sup>22</sup> S. Batawia, *Zagłada chorych psychicznie*. „Biuletyn” t. III.

<sup>23</sup> *Doc. Occ.*, t. VI, s. 490 (dokument).

Istniejące już sprzed wojny obozy koncentracyjne w Rzeszy stale rozbudowywano, poza tym tworzono nowe. Dwa z nich powstały na ziemiach wcielonych do Rzeszy, jeden w Stutthofie pod Gdańskiem, drugi — największy ze wszystkich obozów — w Oświęcimiu na Śląsku<sup>24</sup>. Ten ostatni obóz zyskał najsmutniejszą ze wszystkich sławę, bo w l. 1942—1945 stał się miejscem zagłady dwóch milionów Żydów nie tylko z Polski, lecz także z innych krajów Europy. Samo zabijanie ludzi przybierało najróżniejsze formy, od wyniszczania przez nadmierną pracę i głód do różnego rodzaju egzekucji, wieszania skazańców, rozstrzeliwania, zastrzykiwania śmiertelnych trucizn i gazowania. Sposoby uśmiercania ludzi stały się przedmiotem badań naukowych. Okazało się, że najbardziej sprawnym narzędziem są komory gazowe.

Poznański Fort VII i inne tego rodzaju prowizoryczne więzienia istniały w dalszym ciągu. Stały się one jednak raczej obozami przejściowymi na drodze do obozów koncentracyjnych. Więźniowie byli w nich w sposób niezwykle okrutny traktowani i wielu z nich w ogóle do koncentracyjnych obozów nie docierało. Obozem przejściowym i koncentracyjnym był założony w r. 1943 obóz w Żabikowie pod Poznaniem, który zastąpił Fort VII<sup>25</sup>. Obóz w Działdowie nad granicą Prus Wschodnich był najpierw formalnie obozem przejściowym, faktycznie miejscem zagłady dla umieszczonych tam więźniów, od maja 1940 — „wychowawczym obozem pracy”, a następnie obozem pracy przymusowej, istniał tam jednak zawsze również oddział dla więźniów politycznych<sup>26</sup>.

System publicznych egzekucji nie został zupełnie zarzucony. Największa z nich — to w dn. 20 III 1942 przez *Wehrmacht* i SS przeprowadzona egzekucja stu Polaków w Zgierzu pod Łodzią w odwet za zastrzelenie dwóch gestapowców przez uciekającego Polaka<sup>27</sup>.

Z chwilą, gdy obozy koncentracyjne stały się głównymi miejscami kaźni, ewolucję metod policyjnego terroru na ziemiach wcielonych można uznać za zakończoną. Aresztowania i transporty do obozów koncentracyjnych nie ustawały do ostatniego dnia okupacji. Fala terroru opadała i znowu wzrastała. Taka fala zagarnęła latem 1940 w Kraju Warty dalszą część polskiego duchowieństwa w liczbie około 200 osób, na początku października 1941 ok. 500 duchownych. Większość z nich zginęła w obozach koncentracyjnych<sup>28</sup>.

Ofiarami terroru byli powstańcy wielkopolscy z lat 1918—1919, członkowie Polskiego Związku Zachodniego i stronnictw politycznych, członkowie tajnych organizacji, które mimo straszliwych prześladowań rozwijały swą działalność, a dotknięte aresztowaniami na nowo się odradzały.

Terror miał różny charakter. W stosunku do przedwojennych działaczy

<sup>24</sup> J. Sehn, *Concentration Camp Oświęcim-Brzezinka (Auschwitz-Birkenau)*. Warszawa 1959; także wydanie francuskie u Julliarda.

<sup>25</sup> K. M. Pospieszalski, *Poznań pod okupacją...*, op. cit.

<sup>26</sup> J. Gumkowski, *Obóz hitlerowski w Działdowie*. „Biuletyn” t. X.

<sup>27</sup> S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, op. cit., s. 88.

<sup>28</sup> M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik*. Stuttgart 1961, s. 172—173.



podejrzanych o wrogię w stosunku do Niemców nastawienie była to zwykła akcja eksterminacyjna. Taki sam charakter miał wobec członków tajnych organizacji, przy czym ich śmierć miała powstrzymać innych od podobnej działalności. Czasem był tylko „przeszkoleniem”. Osoby niemieckiego pochodzenia, które nie chciały złożyć wniosku o wpis na niemiecką listę narodową, osadzano na kilka tygodni w miejscowym obozie, podobnie jak mało wydajnych robotników czy pracowników umysłowych. W Poznaniu umieszczano ich często tylko na sobotnie popołudnia i niedziele w obozie żabikowskim, a w poniedziałek kierowano znowu do stałego miejsca pracy. Na Śląsku wspomniana na początku działalność grupy operacyjnej dla specjalnych poruczeń i w ogóle terror *Gestapo* spowodował, że w toku rejestracji mieszkańców pod koniec 1939 znaczna część ludności podała narodowość niemiecką lub śląską. Na Pomorzu Gdańskim dopiero w lutym 1942 zaczęła się generalna akcja germanizacyjna. *Gauleiter* i namiestnik Albert Forster w odezwie swej wskazał, że ten, kto wniosku nie postawi, zostanie uznany za wroga Niemiec. Pamięć o *Intelligenzaktion* była bardzo żywa i wywarła na postawę ludności decydujący wpływ<sup>29</sup>.

Do ziem wcielonych zalicza się zwykle również okręg Białystok utworzony w sierpniu 1941 z ziem zdobytych na Związku Radzieckim. Na jego czele stał powołany przez Hitlera szef zarządu cywilnego, którym był wyższy prezydent Prus Wschodnich — Erich Koch. Cechą charakterystyczną terroru na tym terenie są masowe pacyfikacje polegające na paleniu wsi i mordowaniu wszystkich mieszkańców tytułem odwetu za akcje sabotażu<sup>30</sup>. Ta forma terroru była — jak później zobaczymy — także stosowana w Generalnej Guberni.

Dlaczego obok tak rozległego systemu policyjnego terroru powstał wspomniany już przez nas system terroru sądowego? Decydowały o tym tylko względy historyczne i prestiżowe. Sądy specjalne istniały na podstawie rozporządzenia z 21 III 1933, kiedy policja nie zdążyła jeszcze zdobyć przemożnego stanowiska. Sądy miały być wyrazem hitlerowskiej „praworządności”. Miały na podstawie niemieckich ustaw, bardzo okrutnych, wymierzać „sprawiedliwość”. Wyraźne rozgraniczenie kompetencji między tymi dwoma aparatami terroru nie istniało. Rzecz oczywista, że tylko policja bezpieczeństwa skazywała na śmierć czy obóz koncentracyjny potencjalnych członków ruchu oporu, w ogóle wszystkie osoby, którym nie można było przekroczenia hitlerowskiego „prawa” udowodnić. Z reguły osoby podejrzane o przynależność do ruchu oporu nie trafiały przed sąd specjalny. Kompetencja prokuratury zależała bodaj od tego, czy policja przekazywała jej daną sprawę, czy też załatwiała ją we własnym zakresie.

<sup>29</sup> K. M. Pospieszalski, *Le statut...*, op. cit.

<sup>30</sup> Akta procesu Ericha Kocha przed Sądem Wojewódzkim dla województwa warszawskiego. Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, dalej cyt.: Koch.

Na początku okupacji doszło do niezwyklego konfliktu między wyższym prezydentem Prus Wschodnich, do których wcielono ziemie polskie na północ od Warszawy (Ciechanów, Suwałki), a prokuratorem w Ciechanowie, który właśnie rozpoczynał urzędowanie. *Gauleiter* i wyższy prezydent Prus Wschodnich, Erich Koch, uważał, że niemieckie prawo karne nie zostało jeszcze oficjalnie wprowadzone w życie, że wskutek tego na podległym mu terenie żadne prawo nie obowiązuje i dlatego zakazał prokuratorom i w następstwie sądom wszelkiej działalności, a policji zezwolił rozprawić się z wrogami III Rzeszy<sup>31</sup>. Z uwagi na taką postawę Ericha Kocho także później, gdy wspomniana „przeszkoda” formalna odpadła, sądy specjalne na podległym mu terenie odgrywały mniejszą niż gdzie indziej rolę. Żadne sądownictwo nie powstało w utworzonym w 1941 r. — po napaści na Związek Radziecki — okręgu białostockim. Sprawy karne z tego terenu rozpatrywał sąd specjalny w Elku (Prusy Wschodnie).

Niemieckie prawo karne zostało na ziemiach wcielonych oficjalnie wprowadzone w życie na mocy rozporządzenia z 6 VI 1940<sup>32</sup>. Zawierało ono szereg przepisów, które znajdowały zastosowanie tylko w stosunku do Polaków. Kto popełniał akt gwałtu wobec członka *Wehrmachtu* lub policji, uszkadzał urządzenia niemieckich władz, dopuszczał się aktu gwałtu wobec Niemca z powodu jego przynależności narodowej, kto otrzymawszy wiarogodną wiadomość o zamiarze popełnienia przestępstwa i nie zawiadomił o tym niemieckich władz — podlegał karze śmierci, w mniej ciężkich przypadkach — karze pozbawienia wolności. Nietrudno stwierdzić, że to rozporządzenie było w zasadzie kopią opisanego już rozporządzenia generalnego gubernatora Franka z 31 X 1939. Zachodziła jednak istotna różnica. Tam sprawy te należały do policyjnych sądów doraźnych, tutaj do obsadzonego przez zawodowych sędziów sądu specjalnego.

To rozporządzenie zostało półtora roku później zastąpione znacznie surowszym, które obejmowało tak materialne, jak i formalne prawo karne. Rozporządzenie Rady Ministrów dla Obrony Rzeszy z 4 XII 1941 o sądownictwie w stosunku do Polaków i Żydów na ziemiach wcielonych zawiera szereg niezwykle ogólnie ujętych definicji przestępstw zagrożonych oczywiście z reguły karą śmierci<sup>33</sup>. Polaków i Żydów karze się śmiercią, w mniej poważnych sprawach niekiedy karą pozbawienia wolności, nie tylko w przypadkach wymienionych w poprzednim akcie ustawodawczym, lecz również wtedy, gdy przez nienawistną lub podburzającą działalność ujawniają wrogie wobec Niemców nastawienie albo w ogóle przez swe zachowanie obniżają powagę narodu niemieckiego, w szczególności gdy wzywają do nieposłuszeństwa rozporządzeniu lub zarządzeniu. Polacy i Żydzi podlegają karze nawet wówczas,

<sup>31</sup> M. Broszat, *op. cit.*, s. 154 (o rozgraniczeniu kompetencji), s. 138 (o konflikcie w Prusach Wschodnich).

<sup>32</sup> *Doc. Occ.*, t. V, s. 330 (dokument).

<sup>33</sup> *Doc. Occ.*, t. V, s. 336 (dokument).

gdy wprawdzie nie wykraczają przeciw konkretnym przepisom, ale dany czyn według założeń ustawy karnej i niemieckich państwowych wymagań na karę zasługuje. Karą pozbawienia wolności był zwykły lub obostrzony obóz karny.

Prokurator ścigał przestępstwa Polaków i Żydów wtedy, gdy z uwagi na interes publiczny uważał to za wskazane. Sąd i prokurator regulowali postępowanie według swego uznania, oskarżeni nie mogli wyłączać sędziów, Polacy i Żydzi jako świadkowie nie składali przysięgi, wyrok był natychmiast wykonywany. Namiestnicy i wyżsi prezydenci otrzymali prawo wprowadzenia policyjnych sądów doraźnych w składzie trzech członków policji. Takie sądy zostały oficjalnie przez namiestnika Kraju Warty, Artura Greisera i wyższego prezydenta, Ericha Kocha, na podległych im terenach wprowadzone. Istniały one zresztą od początku na całym obszarze ziem wcielonych na podstawie generalnych wytycznych głównego urzędu bezpieczeństwa Rzeszy.

Rozporządzenie o sądownictwie dla Polaków i Żydów obowiązywało nie tylko na ziemiach wcielonych, jak można by wnosić z jego nazwy, lecz na całym obszarze Rzeszy, a więc dotyczyło również półtoramilionowej rzeszy Polaków wywiezionych na prace. Miało ono zastosowanie także do czynów, które zostały popełnione przed jego wejściem w życie (nowela z 31 I 1942).

Jakkolwiek rozporządzenie mówiło o Polakach i Żydach, sądy specjalne spraw przeciw Żydom w praktyce nie rozpatrywały. Data rozporządzenia (4 XII 1941) zbiegała się z początkiem powszechnej zagłady Żydów na ziemiach wcielonych (8 XII 1941). Formalnie moc tego prawa karnego została w stosunku do Żydów dopiero 1 VII 1943 uchylona, kiedy zagłada zbliżała się już do końca<sup>34</sup>.

Na podstawie rozporządzenia z 4 XII 1941 sądy specjalne wydawały często wyroki śmierci. Oto robotnik rolny w toku sprzeczki uderzył swego niemieckiego pracodawcę, inny znowu miał kochankę Niemkę — we wszystkich takich przypadkach sądy z reguły orzekały najwyższą karę. Wśród wielu wyroków na uwagę zasługuje los dwóch Polek, które poszły w Poznaniu do teatru. Ponieważ teatry były tylko dla Niemców dostępne, naruszyły one przepisy o ścisłym rozdziale między Niemcami a Polakami. Sąd powiatowy skazał każdą z nich na 4 miesiące obozu karnego<sup>35</sup>.

Na podstawie okólnika szefa niemieckiej policji z 15 VI 1942 władze policyjne mogły wydawać nakazy karne i orzekać nimi karę pozbawienia wolności w wymiarze od 3 do 6 miesięcy. Środek prawny przeciw takiemu nakazowi nie przysługiwał<sup>36</sup>. Na tej podstawie wymierzono karę 3 miesięcy czterem lekarzom weterynarii, którzy bez zezwolenia kierownictwa kursu zawodowego, odbywającego się w Poznaniu, pojechali na sobotę po południu i niedzielę do swych rodzin. Jakkolwiek w poniedziałek rano stawili się znowu

<sup>34</sup> *Doc. Occ.*, t. V, s. 334 (dokument).

<sup>35</sup> *Doc. Occ.*, t. V, s. 357 (dokument).

<sup>36</sup> *Doc. Occ.*, t. V, s. 341 (dokument).

do pracy, ich przełożony w urzędzie namiestnika zgłosił to przekroczenie regulaminu prezydentowi policji. Skazani odbyli karę w obozie żabikowskim pod Poznaniem. Jeden z nich został tam zamęczony na śmierć<sup>37</sup>.

W ten sposób wymuszono ślepy i bezwzględny posłuch w stosunku do wszystkich niemieckich zarządzeń. „Polacy i Żydzi — mówiło na samym wstępie rozporządzenie z 4 XII 1941 — winni stosować się do niemieckich ustaw i do wydanych dla nich zarządzeń niemieckich władz”.

Niepodobna ustalić liczby ofiar policji i sądów specjalnych. Pewną wskazówką jest sprawozdanie złożone przez namiestnika Kraju Warty, Artura Greisera, w grudniu 1943:

„W ostatnim roku znowu aresztowano kilka tysięcy członków polskiego ruchu oporu [...] Główny ciężar orzecznictwa karnego spoczywa tak jak przedtem na sądach specjalnych, do których wniesiono 2262 akty oskarżenia. W ubiegłym roku wydano 589 wyroków śmierci, 34 wobec Niemców i 555 wobec Polaków”<sup>38</sup>.

Na zasadniczą przewagę policji bezpieczeństwa nad prokuraturą i sądownictwem wskazuje przede wszystkim okólnik głównego urzędu bezpieczeństwa Rzeszy z 11 III 1943, według którego wszystkich Polaków, po odbyciu kary pozbawienia wolności powyżej 6 miesięcy (od stycznia 1944 na ziemiach wcielonych powyżej 1 roku), należy na czas trwania wojny oddać do obozu koncentracyjnego. Na podstawie okólnika Himmlera z 5 XI 1942, uzgodnionego z ministrem sprawiedliwości, wszystkie sprawy karne przeciw Polakom miały od 1 I 1943 należeć do policji. Okólnik ten nie wszedł w życie, gdyż namiestnicy i wyżsi prezydenci obawiali się, że wywoła oburzenie nawet wśród Niemców<sup>39</sup>.

Terror w GG — jak już wspomniano — miał odmienny charakter. Ta odmienność była podyktowana tym, że hitlerowcy nie byli w stanie owego terytorium tak dogłębnie opanować jak ziemie, które zostały wcielone do Rzeszy. O ile na ziemiach zachodniej przedwojennej Rzeczypospolitej z powodu bardzo ścisłych inwigilacji organizacje podziemne nie mogły rozwinąć się na większą skalę, o tyle już od samego początku polska konspiracja zataczała w GG szerokie kręgi i w Warszawie znajdowały się centrale działających w ukryciu stronnictw politycznych i organizacji wojskowych. Niemcy o tym wiedzieli, ale nie byli w stanie temu zapobiec. Dlatego terror przyjmował tam nieraz postać masowych, ślepych uderzeń, które w znacznie wyższym stopniu dotykały niezwiązaną z zorganizowanym ruchem oporu ludność niż właściwą konspirację.

Z opisanych już przez nas dwóch aparatów terroru policja bezpieczeństwa odgrywała w GG jeszcze większą rolę niż na ziemiach wcielonych. Znajdowało

<sup>37</sup> Wspomnienia dra Mikulskiego z Izbicy Kujawskiej — w archiwum Instytutu Zachodniego.

<sup>38</sup> A. Greiser, *Tag der Freiheit, Der grosse Rechenschaftsbericht*, 1943, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, s. 28—29.

<sup>39</sup> M. Broszat, *op. cit.*, s. 152—153.

to już wyraz w rozporządzeniach generalnego gubernatora Hansa Franka, które ze względu na odrębność organizacyjną GG były głównym źródłem „prawa”. Wspomniano już, że w dn. 31 X 1939 Frank rozporządzeniem o aktach gwałtu ustanowił dla tych spraw wyłączną właściwość policyjnych sądów doraźnych, które składały się z trzech członków policji bezpieczeństwa. Na ziemiach wcielonych owe akty gwałtu należały przynajmniej formalnie do sądów specjalnych. Wyszczególnione w rozporządzeniu z 31 X 1939 przestępstwa zostały później w miarę narastania terroru w rozporządzeniu generalnego gubernatora z 2 X 1943 o zwalczaniu napaści na niemieckie dzieło odbudowy zastąpione jednym bardzo ogólnie ujętym przepisem:

„Osoby narodowości nie niemieckiej, które w zamiarze hamowania względnie przeszkadzania niemieckiemu dziełu odbudowy wykraczają przeciw ustawom, rozporządzeniom i zarządzeniom podlegają karze śmierci”<sup>40</sup>.

Ten przepis przypomina rozporządzenie o sądownictwie karnym na ziemiach wcielonych z 4 XII 1941. O ile jednak tam ustanowiono zasadniczą właściwość sądów specjalnych, tutaj generalny gubernator powierzył „orzecznictwo”, tak jak poprzednio, policyjnym sądom doraźnym. Także w zakresie tzw. przestępczości gospodarczej kompetencja sądów policyjnych była bardzo szeroka. One właśnie, na podstawie rozporządzeń o ochronie zbiorów z 1. 1942—1944, mogły skazywać na śmierć rolników, którzy nie wywiązywali się ze swych obowiązkowych dostaw. Mimo tak szerokiej kompetencji policji, właściwość sądów specjalnych obejmowała formalnie jeszcze wiele przestępstw, jak np. ukrywanie Żydów, które również było zagrożone karą śmierci, ale w praktyce i tutaj sądy specjalne zostały w znacznej mierze przez policję wyparte.

O ile na Ziemiach Zachodnich terror w stosunku do ludności polskiej począwszy od 1940 ma w zasadzie charakter jednolity, o tyle nasilenie terroru i jego metody ulegały w Generalnej Guberni wyraźnej ewolucji w związku z sytuacją polityczną, w szczególności przebiegiem działań wojennych i wysiłkiem zbrojnym III Rzeszy. To pozwala nam dzieje terroru w GG podzielić na dwa okresy, których granicą jest wiosna 1942.

Wówczas właśnie wysiłek wojenny III Rzeszy dochodził do szczytu, co znalazło wyraz w powołaniu Sauckla na generalnego pełnomocnika dla spraw pracy i we wzmóżonej eksploatacji gospodarczej Generalnej Guberni, przede wszystkim w zakresie rolnictwa. Wtedy też w obłądnym przekonaniu, że ten wysiłek przyniesie im ostateczne zwycięstwo (jest to okres przed bitwą stalingradzką, która rozpoczęła się w sierpniu 1942) hitlerowcy rozpoczęli w GG zagładę Żydów i podjęli przygotowania do masowych wysiedleń na Zamojszczyźnie. Na wiosnę 1942 wystąpiła też czynnie partyzantka Gwardii Ludowej, utworzonej przez Polską Partię Robotniczą. O ile w pierwszym okresie Polacy są raczej przedmiotem hitlerowskiego terroru, o tyle w drugim okresie — w wyniku wzmóżonego ucisku i hasła nieograniczonej walki z okupan-

<sup>40</sup> Dcc. Occ., t. VI, s. 516 (dokument).



tem szerzonego przez Gwardię Ludową — przeciwstawiają się czynnie hitlerowskiej polityce eksterminacyjnej. Niemały wpływ na taką postawę społeczeństwa wywarła zagłada Żydów, która pozwalała mniemać, że naród polski wkrótce podzieli ich los, tym bardziej że masowe wysiedlenia ludności wiejskiej na Zamojszczyźnie, połączone z rozbijaniem rodzin i transportem ofiar czy to na roboty w głąb Rzeszy, czy też do obozów koncentracyjnych (listopad 1942 — sierpień 1943), były słusznie traktowane jako początek eksterminacji ludności polskiej, zapowiedzianej — jak dzisiaj wiemy — w tzw. generalnym planie wschodnim<sup>41</sup>. W tych warunkach było dla dowództwa Armii Krajowej rzeczą bardzo trudną kontynuować swą dotychczasową politykę prowadzenia ograniczonej walki zbrojnej z okupantem.

Akty terroru w pierwszym okresie można podzielić na trzy grupy: przesładowania i eksterminację inteligencji, masowe egzekucje przeważnie o charakterze odwetowym, wielkich rozmiarów łapanki w Warszawie.

W listopadzie 1939 przeprowadzono w szeregu miast aresztowania inteligencji, w szczególności w stolicach ówczesnych dystryktów: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Krakowie. Część aresztowanych zwolniono, część rozstrzelano względnie wywieziono do obozu koncentracyjnego. Na cały świat rozeszła się wieść o tzw. *Sonderaktion Krakau*. W dn. 6 XI 1939 Gestapo aresztowało 144 pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego zaproszonych na wykład *Obersturmbannführera* Müllera, który w ogóle nie został wygłoszony, a stanowił tylko pretekst dla zgromadzenia na sali grona nauczającego. Aresztowani zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, część następnie do Dachau. Dzięki staraniom zagranicznych profesorów odzyskali oni wolność, częściowo już w lutym 1940, jednak 15 profesorów straciło w obozie życie, a 4 dalszych zmarło zaraz po powrocie. Z powodu silnej reakcji za granicą plan hitlerowski nie mógł być w całości zrealizowany<sup>42</sup>.

Do krakowskich aresztowań nawiązywała tzw. nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna z maja i czerwca 1940, zwana w skrócie akcją AB (*ausserordentliche Befriedungsaktion*). Generalny gubernator Frank oświadczył wówczas, że przeprowadzenie tej akcji stało się możliwe dzięki niemieckiej ofensywie na zachodzie, która odwróciła uwagę światowej opinii od tego, co się dzieje w GG. Ofiary akcji AB składały się z dwóch grup, domniemych członków ruchu oporu, których identyfikowano z elitą społeczeństwa, oraz z zawodowych przestępców kryminalnych. Liczba ofiar wynosiła, według danych niemieckich, ok. 6000, z czego więcej niż połowa przypadała na potencjalnych „przestępców” politycznych<sup>43</sup>.

Z masowych egzekucji należy przede wszystkim wymienić rozstrzelanie

<sup>41</sup> Szerzej na ten temat: C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*. Warszawa 1961; treść planu w „Przeglądzie Zachodnim” 1958, s. 346.

<sup>42</sup> *Doc. Occ.*, t. VI, s. 459.

<sup>43</sup> *IMT*, vol. XXIX, s. 442—459; *Doc. Occ.*, t. VI, s. 461, 496.

14 osób pod Bochnią w dn. 18 XII 1939, ok. 200 w Józefowie w pow. łukowskim za zabicie rodziny niemieckiej (14 IV 1940), kilkuset osób we wsiach woj. kieleckiego, przede wszystkim w Królewcu i Skłodach (7 i 11 IV 1940) w odwet za akcję partyzancką majora Hubali podjętą zresztą wbrew woli podziemnych władz wojskowych (późniejszej Armii Krajowej, podległej rządowi emigracyjnemu) w Warszawie<sup>44</sup>, przede wszystkim zaś egzekucja w Wawrze w dn. 27 XII 1939, która z uwagi na to, że miała miejsce w najbliższym sąsiedztwie stolicy odbiła się w całym kraju szerokim echem. Za zabicie dwóch żołnierzy niemieckich przez uciekających bandytów rozstrzelano publicznie 106 mieszkańców tej podwarszawskiej miejscowości<sup>45</sup>.

Łapanki w Warszawie należały — podobnie jak egzekucje — do kategorii masowych, ślepych uderzeń. Policja i *Wehrmacht* otaczały bloki mieszkalne i zabierały wszystkich mężczyzn w wieku do 50 roku życia. Kilkakrotnie w ciągu 1940 r. przeprowadzone akcje objęły ok. 10 000 ludzi, z których część została potem zwolniona. Łapanki te były zapewne fragmentarycznym wykonaniem instrukcji Himmlera z wiosny 1940, by przekazać do obozów koncentracyjnych 20 000 Polaków<sup>46</sup>. Osoby skazane przez warszawskie *Gestapo* na śmierć ginęły w lasach koło wsi Palmiry, w odległości 24 km na północny wschód od stolicy. Te egzekucje są po części identyczne ze wspomnianą wyżej akcją AB. Według danych, zebranych współcześnie przez tajne polskie organizacje, zginęło tam od grudnia 1939 do lipca 1941, kiedy miejscowość ta przestała być głównym miejscem straceń warszawskiego *Gestapo*, 1113 osób<sup>47</sup>. Po wojnie wykopano w Palmirach 1700 zwłok<sup>48</sup>.

Jesienią 1941 założono na terenie Generalnej Guberni pod samym Lublinem na Majdanku wielki obóz dla jeńców radzieckich, wśród których śmiertelność z powodu nieludzkiego traktowania była bardzo duża. Gdy już znaczna część jeńców wymarła, zaczęto (w listopadzie 1941) do tego obozu przywozić również więźniów cywilnych. W ten sposób na przełomie 1941 i 1942 powstał na terenie GG pierwszy i jedyny obóz koncentracyjny<sup>49</sup>. W r. 1942 powstały wprawdzie dalsze obozy, były to jednak nie obozy koncentracyjne, lecz miejsca zagłady Żydów. Także obóz Majdanek pod Lublinem był później takim miejscem straceń.

Powstanie tego obozu można uważać za pierwszą oznakę wzmożonego terroru i tym samym zapowiedź drugiego okresu, który — jak wspomniano — rozpoczął się mniej więcej wiosną 1942. Podobną oznaką jest rozstrzelanie na początku marca 1942 pod Warszawą 100 osób określonych w publicznym

<sup>44</sup> Materiały Biura Odszkodowań Wojennych, archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu, t. IV, s. 206; *Doc. Occ.*, t. VI, s. 461.

<sup>45</sup> S. Płoski, *Wawer*. „Biuletyn”, t. VI.

<sup>46</sup> W. Bartoszewski, *Martyrologia Warszawy*. W: *Warszawski Kalendarz Ilustrowany „Stolicy”*. Warszawa 1959; *Doc. Occ.*, t. VI, s. 462.

<sup>47</sup> W. Bartoszewski, *op. cit.*

<sup>48</sup> S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *op. cit.*, s. 211.

<sup>49</sup> *Jw.*, s. 168.

oświadczeniu jako członków tajnych polskich organizacji w odwet za zastrzeżenie niemieckiego i polskiego policjanta<sup>50</sup>. Oczywiście granica między wyróżnionymi przez nas okresami nie jest wyraźna. Powoli narastają elementy nowej, terrorystycznej polityki. Występują one w pełni dopiero w 1943 i 1944 r. Ale już w 1942 r. terror przybrał potworne rozmiary. Według oświadczenia dowódcy policji porządkowej Beckera, zginęło w tym roku 17 386 „bandytów”. Padli oni rzekomo w walce z policją, z bronią w rękę, co jest oczywiście niewiarogodne, gdyż w tymże roku straty niemieckiej policji wynosiły 86, „polskiej” — 84, a „ukraińskiej” — 17 zabitych. Tę niezwykłą różnicę w stratach po polskiej i niemieckiej stronie można wyjaśnić tylko tym, że dowódca policji porządkowej zaliczył do „bandytów” nie tylko partyzantów, którzy polegli w walce, lecz w ogóle wszystkich w tym roku w toku różnych akcji na terenie GG zamordowanych (z wyjątkiem Żydów). Tak też rozumiał to Frank, który nawiązując do oświadczenia Beckera mówił o 17 000 rozstrzelanych. W następnych latach liczba ofiar była znacznie większa<sup>51</sup>.

W l. 1942—1944 znacznej rozbudowie uległa też, stworzona już w r. 1940 przez członków tzw. służby pracy Rzeszy (*Reichsarbeitsdienst*), służba budowlana (*Baudienst*), do której powoływano młodych mężczyzn, aby wykonywali ważne dla Niemców prace. Maksymalny stan powołanych wynosił 45 000 (w styczniu 1944). W ramach tej organizacji istniały dwa obozy karne: obóz Liban pod Krakowem i obóz w Solcu nad Wisłą<sup>52</sup>. Podobny do nich charakter miał też utworzony przez gubernatora dystryktu warszawskiego obóz pracy w Treblince (tzw. Treblinka I, w odróżnieniu od obozu zagłady Żydów — Treblinka II). Osadzono w nim, na polecenie władz administracyjnych, ogółem ok. 10 000 osób, z których ok. 70% tam zginęło<sup>53</sup>.

Poważnie wzrosła też liczba osób wywiezionych w głąb Rzeszy na pracę. Osiągnęła ona w połowie 1944 r. niemal 1 300 000 osób z samej Generalnej Guberni (Polaków i Ukraińców). Nie wszyscy tam pozostali, jedni zmarli, inni przeszli do obozów koncentracyjnych, inni jeszcze — wycieńczeni pracą i chorobą — wrócili do kraju, wskutek czego liczba zatrudnionych na dzień 30 VI 1944 w Rzeszy osób (samych Polaków — bez Ukraińców) była mniejsza (764 000 Polaków z Generalnej Guberni, 592 000 Polaków z ziem wcielonych do Rzeszy). Stałe łapanki w miastach i na wsi uzupełniały znowu przerzedzone szeregi<sup>54</sup>.

W dn. 15—22 I 1943 Warszawa padła ofiarą wielkiej łapanki przeprowadzonej na podstawie rozkazu Himmlera z 11 stycznia tego roku. Objęła ona 15—20 000 osób, z których część wywieziono na roboty do Niemiec, część do

<sup>50</sup> Doc. Occ., t. VI, s. 466.

<sup>51</sup> IMT, vol. XXIX, s. 645.

<sup>52</sup> Doc. Occ., t. VI, s. 288.

<sup>53</sup> S. Datner J. Gumkowski, K. Leszczyński, op. cit., s. 190.

<sup>54</sup> Doc. Occ., t. VI, s. 282; W. Rusiński, *Położenie robotników polskich*. Poznań 1950, cz. I, s. 29, cyt. sprawozdanie pt. *Die Ergebnisse der Ausländererhebung* z 30. 6. 1944.



obozu koncentracyjnego Majdanek<sup>55</sup>. W dn. 2 X 1943 generalny gubernator Frank wydał swe wspomniane już przez nas osławione rozporządzenie o zwalczaniu napaści na niemieckie dzieło odbudowy. Wkrótce potem rozpoczęła się w Warszawie seria publicznych i tajnych egzekucji, które do końca lipca 1944 pochłonęły ok. 8000 ofiar<sup>56</sup>. Głównie na lata 1943 i 1944 przypadają pacyfikacje wsi podejrzanych o sprzyjanie partyzantom. Liczba całkowicie zniszczonych wsi na terenie GG przekracza 40, liczba częściowo — w drodze odwetu — zniszczonych osiedli dochodzi do 200<sup>57</sup>. W powiecie miechowskim policja rozpowszechniała ulotkę, w której powiedziano:

„Każda wieś, której mieszkańcy popierają bandytów czy to udzielając schronienia, czy też zaopatrując ich w żywność zostanie najbardziej surowo — także kolektywnie — ukarana aż do zupełnego zniszczenia wsi”<sup>58</sup>.

Osobnym znowu rozdziałem terroru hitlerowskiego są zbrodnie dokonywane podczas powstania warszawskiego w sierpniu i wrześniu 1944. W toku pierwszych dni walki z powstańcami mordowano bez wyjątku wszystkich mieszkańców na zdobytym terenie w dzielnicy Wola w liczbie kilkunastu tysięcy. Później na Woli, na Ochocie i na Starym Mieście mordowano chorych i słabych, których transport przedstawiał trudności. Miejszem największej z tych ostatnich zbrodni był plac przy ul. Okopowej 59, gdzie od 25 VIII 1944 do końca września oddziały SS mordowały codziennie ok. 200 ludzi. Świadek, podoficer *Wehrmachtu*, Willi Fiedler, który wraz z towarzyszami przypatrywał się egzekucjom z bliska, ocenił liczbę zgładzonych tam osób na ok. 5000. Egzekucje odbywały się na stosie drzewa, który po polaniu go łatwopalnym płynem podpalano. Po kapitulacji powstańców na początku października zburzono lewobrzeżną część stolicy, tzn. właściwą Warszawę, niemal w całości, a jej mieszkańców rozlokowano częściowo na terenie Generalnej Guberni, częściowo przewieziono do obozów koncentracyjnych lub do Rzeszy.

„Istnieje porozumienie — stwierdza depecha z 26 VIII 1944 dowództwa grupy armii 'Środek' do *SS-Obergruppenführera* gen. von dem Bach, który kierował zwalczaniem powstania — aby ogół zdolnych do pracy mężczyzn i kobiet został użyty do pracy w obozach koncentracyjnych, a jedynie kobiety z małymi dziećmi mają być w zasadzie przyjęte jako polskie robotnice cywilne”.

Porozumienia tego w pełni nie wykonano, jednak 50—60 000 mieszkańców przewieziono do obozów koncentracyjnych<sup>59</sup>.

W naszkicowanym wyżej obrazie terroru na ziemiach wcielonych i w Generalnej Guberni elementy terroru odwetowego (jako metody rządzenia) i terroru eksterminacyjnego są ze sobą silnie powiązane. Czasem trudno od-

<sup>55</sup> Doc. Occ., t. VI, s. 468, 512.

<sup>56</sup> W. Bartoszewski, *op. cit.*; S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *op. cit.*, s. 203.

<sup>57</sup> S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *op. cit.*, s. 230.

<sup>58</sup> Doc. Occ., t. VI, s. 515 (dokument).

<sup>59</sup> Doc. Occ., t. VI, s. 475.

różnić, czy chodziło w pierwszym rzędzie o eksterminację, czy też o ujarz-  
mienie ludności; nieraz ślepa nienawiść była podłożem, na którym zbrodnia  
wyrosła.

Z reguły charakter terroru eksterminacyjnego miały akcje skierowane  
przeciw inteligencji. Rzecz oczywista, że w planowanej przez hitlerowców  
strukturze społecznej inteligencja polska była zupełnie zbyteczna. Zamiar  
likwidacji inteligencji objawił Hitler najdobitniej na konferencji w dn. 2 X  
1940 wobec generalnego gubernatora Franka, *Gauleitera* Kocha, Marcina Bor-  
manna i Baldura von Schirach. Powiedział wtedy, że Polacy mogą mieć tylko  
jednego pana, to znaczy Niemca, i że dlatego należy wszystkich przedsta-  
wicieli polskiej inteligencji zgładzić<sup>60</sup>. W praktyce chodziło nie tyle o ludzi  
posiadających pewien cenzus wykształcenia, ile o aktywną część polskiego  
społeczeństwa.

Ten plan został tylko w pewnym stopniu zrealizowany. Systematyczna  
zagłada inteligencji musiałaby prowadzić do aktów rozpaczki ze strony pod-  
bitej ludności. O tym przekonali się hitlerowcy w toku wysiedleń na Za-  
mojszczyźnie, które dzięki stanowczej postawie ludności zakończyły się  
fiaskiem. Z podobnych przyczyn zrezygnowali hitlerowcy z przekazania  
wszystkich spraw karnych Polaków na ziemiach wcielonych do kompetencji  
*Gestapo* i z zaprojektowanego przez namiestnika Kraju Warty, Artura Grei-  
slera, wymordowania 35 000 Polaków chorych na otwartą gruźlicę<sup>61</sup>. W czasie  
wojny na pierwszym miejscu stała nie eksterminacja Polaków, lecz całkowita  
zagłada Żydów.

Akcja ta zdecydowana w lipcu 1941 miała być okryta tajemnicą, przede  
wszystkim przed samymi ofiarami. Na ziemiach wcielonych rozpoczęła się  
ona pod koniec 1941. W listopadzie wymordowano kilka tysięcy Żydów w la-  
sach kazimierzowskich pod Konińem, w dn. 8 XII 1941 rozpoczęły swą pracę  
samochody-komory gazowe w Chełmnie nad Nerem. Ginęli tam głównie  
Żydzi z centralnego getta Kraju Warty w Łodzi, również Żydzi spoza Polski,  
w szczególności z Rzeszy. Początek zagłady w Generalnej Guberni — jak  
już wspomniano — przypada dopiero na wiosnę 1942. Egzekucje odbywały  
się w gettach lub w pobliskich lasach, przede wszystkim zaś na specjalnych  
miejscach straceń, które nieścisłe nazwano obozami zagłady. Nie było tam  
bowiem pomieszczeń dla stałego pobytu osób, a tylko komory gazowe i urzą-  
dzenia pomocnicze. Pierwszym miejscem masowych straceń był obóz w Bełżcu.  
Na wiosnę 1942 rozpoczęto budowę obozu w Sobiborze, w czerwcu 1942 przy-  
stąpiono do budowy obozu Treblinka. Latem tegoż roku kończono pospiesznie  
rozbudowę obozu koncentracyjnego Majdanek pod Lublinem, który również  
stał się miejscem zagłady Żydów. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie

<sup>60</sup> IMT, doc. 172 USSR, vol. XXXIX, s. 425; *Doc. Occ.*, t. VI, s. 33.

<sup>61</sup> A. Mitscherlich, F. Mielke, *Das Diktat der Menschenverachtung*.  
Eine Dokumentation. Heidelberg 1947.

obozy zagłady przeznaczone wyłącznie dla Żydów, z wyjątkiem obozu w Chełmnie nad Nerem, znajdowały się po wschodniej stronie Wisły.

W dn. 19 VII 1942 *Reichsführer SS* Himmler polecił wyższemu dowódcy SS i policji w GG Krügerowi, wytepić wszystkich Żydów do końca roku. Akcja ta prowadzona pod naczelnym kierownictwem dowódcy SS i policji na dystrykt lubelski, Globocnika, nosiła miano *Aktion Reinhardt*. Dla eksploatacji siły roboczej Żydów zachowano pewne rezerwy w Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Radomiu i Lublinie. Te skupiska zostały w rok później zlikwidowane. Gdy na wiosnę 1943 Globocnik zamierzał przenieść do woj. lubelskiego ocalałą jeszcze resztę getta warszawskiego (ok. 60 000 osób), wybuchło powstanie, którego dławienie trwało cały miesiąc (19 IV 1943 — 16 V 1943). Część ujętych Żydów wywieziono do Trebłinki, resztę do obozów pracy w Lubelskiem. Zatrudnieni tam Żydzi w liczbie 42 000 zostali wymordowani na początku listopada 1943.

Na terenie ziem wcielonych pozostało wielkie getto w Łodzi, które jesienią 1943 obejmowało 80 000 Żydów. Wywieziono ich dopiero w lipcu i sierpniu 1944 do Oświęcimia. Tam zginęli z setkami tysięcy Żydów z różnych krajów europejskich, dla których obóz oświęcimski był głównym miejscem zagłady<sup>62</sup>.

W chwili, gdy ginęli Żydzi łódzcy, wojska radzieckie wkraczały już na polską ziemię. Cofanie się wojsk hitlerowskich łączyło się znowu z serią mordów popełnianych głównie na więźniach. Instrukcja wyższego dowódcy SS i policji nakazywała ewakuować wszystkich więźniów, tam zaś, gdzie to nie było możliwe, rozstrzelać<sup>63</sup>. Tak zginęli w przededniu wyzwolenia więźniowie przebywający na zamku lubelskim, w obozie żabikowskim zaś część więźniów niezdolna do transportu została żywcem spalona<sup>64</sup>. Za tymi ostatnimi aktami terroru nie stała żadna rozumowa racja. Ich źródłem była ślepa nienawiść. Był to wyraz irracjonalnej i nihilistycznej polityki spalonej ziemi, której Hitler w innej nieco postaci nie zaoszczędził nawet własnemu narodowi. Takimi zbrodniami kończyła się okupacja.

Historia hitlerowskiego terroru nagle się urywa. Siły za nim stojące zostały złamane przez obcą interwencję. Czego byłyby jeszcze dokonały, gdyby nie ta interwencja? Zagłada społeczności żydowskiej właśnie dobiegała końca. Kto byłby następną ofiarą? Wspomniana już wypowiedź Hitlera z 2 X 1940 i generalny plan wschodni z 1941 dają na to pytanie wyraźną odpowiedź.

<sup>62</sup> A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*. Warszawa 1961.

<sup>63</sup> IMT, doc. 053-L, vol. XXXVII, s. 486; Doc. Occ., t. VI, s. 519 (dokument).

<sup>64</sup> R. Moszyński, L. Policha, *Lublin w czasie okupacji*. Lublin 1947; K. M. Pospieszalski, *Poznań pod okupacją...*, op. cit.